IV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

113

1. LOGIKA A PSYCHOLOGIA W JĘZYKU.

Napisał

ROMAN ZAWILIŃSKI.

Język jako wyraz myśli (pojęć, sądów, wniosków), a główne narzędzie porozumiewania się ludzi ze sobą, powinien pozornie odpowiadać w zupełności ścisłym prawidłom myślenia. Przecież tylko dokładne wyrażenie myśli przez mówiącego może wywołać w umyśle słuchającego wyobrażenie prawdziwe tj. takie, jakie mówiący chce wywołać; wszelkie zboczenie mowy z drogi prostej myśli wywołać musi nieporozumienie, a więc skutek przeciwny celowości mowy. Gdybym, myśląc o ziemi, mówił o niebie, nie wywołam w umyśle słuchaczy wyobrażeń związanych z ziemią, lecz z niebem; gdybym, chcąc piw, zażądał mody gorącej, nie byłbym prawdopodobnie sam z tego zadowolony.

W tym względzie język musi być logiczny, tj. musi zachować nazwy rzeczy przyjęte, musi nazywać białem, co białe, a czarnem, co czarne, jeśli niema być zamieszania. Inna rzecz, czy możemy żądać ścisłej logiki w tworzeniu nowych wyrazów na nowe pojęcia, czy możemy jej szukać w połączeniach określnikowych, wyróżniających delikatne odcienie znaczenia, a przedewszystkiem, czy możemy mierzyć prawidłami logiki postacie zdań, zależnych nie od samego tylko sposobu myślenia, ale w znacznej części i od stanu duszy mówiącego.

Zastanówmy się np. nad pospolitem dziś tworzeniem przymiotników od osnów rzeczownikowych. Ponieważ przyrostek -om- nosi w sobie znaczenie przynależności, a okazuje się potrzeba wyrażenia, że coś należy do podstawy, tworzy się przymiotnik: podstawowy. »Ależ to horrendum!« — może zawołać gramatyk, pragnący logiki w tworzeniu wyrazów; a że rzeczowniki żeńskie przeważnie nie tworzą przymiotników z tym przyrostkiem, ale z przyrostkiem -n- więc podsuwamy w miejsce podstawowy — podstawny i orzekamy, że przymiotnik pierwszy zbyteczny i »nieprawidłowo« utworzony, a drugi go zupełnie zastępuje. Tymczasem dążność do drobiazgowego wyróżniania pojęć i nazywania osobnymi wyrazami subtelnych różnic odpowiedzią taką się nie zadowala. »Jakto? — pisze jeden z naszych Szan. Korespondentów — przecież to dwa różne słowa, z rożnem znaczeniem! Podstawne (bardzo rzadko używane przeciwstawienie powszechnie używanego: »bezpodstawne«) to to, co ma podstawę, co się na podstawie opiera, — podstawowe to to, co może być samo

ш

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 8.

podstawą. Np. podstawna (fundamentalna) budowa, a podstawowy (fundamentalny) kamień. Może się mylę, ale tak mi mówi moje poczucie języka«.

Chociażby określenie różnicy znaczenia tych dwu przymiotników nie było całkiem ścisłe i trafne, mimo to pobudza nas do zastanowienia się: istotnie jakaś różnica między nimi jest, a ona nie pozwala ani używać jednego za drugi, ani jednem obu pojęć wyrazić. Bo też nic dziwnego — to fakt nie odosobniony. Od rzeczownika zima również żeńskiego mamy przymiotniki zimny i zimowy, których istnieniu nikt nie zaprzeczy i ich różnicę łatwo dostrzeże. » Zimny — mówi ks. Krasiński w Słown. synon. II. 335 — daje wyobrażenie przeciwne gorącemu i oznacza niedostatek ciepła czyli znacznie zniżoną temperaturę, jaka w zimie bywać zwykła". A zimowy? Zimowy to należący do zimy, posiadający jej właściwości, np. krajobraz zimowy (nie zimny!) lub ubranie zimowe (właśnie ciepłe, nie zimne). W ślad za tem idzie wyróżnienie przymiotników, utworzonych od lata. Mamy przym letni znaczący nieco ciepły (np. woda) i należący do lata; ze względu jednak na przeważające znaczenie pierwsze, słyszeliśmy już i czytali nawet przymiotnik lutowy, chociaż się utrzymuje: letnie mieszkanie, letnik itp. Jeżeli nas lutowy razi, dowód to, że letniemu łatwo nadajemy jedno i drugie znaczenie; skoro jednak zakres jego znaczenia ścieśni się tylko do pojęcia: «nieco ciepły«, »latowy« wejdzie w życie pomimo protestu logiki gramatycznej.

Albo przykład inny — nielogicznego przesunięcia znaczenia.

Ten sam Szan. Korespondent, który nam powyżej wyjaśnił różnice podstawnego a podstawowego, nie mogąc się zgodzić z objaśnieniem w nrze 7 »Poradnika« pisze, jak następuje:

»Na uwagi moje gdzie a dokąd — powiada Szan. Redakcya, że to przesunięcie znaczenia jest bardzo pospolite i nie można go potępiać. Dlaczego? czy dlatego, że jest pospolite? Mówi Szan. Redakcya: «Dokąd idziesz?« jest poprawniejsze, ale ile osób go użyje ?« Czy grzech nałogowy przestaje być grzechem, powszechne złe przestaje być złem? Na sto osób zapytanych: «Masz jabłko?« 99 odpowie: «Mam go". Na sto osób — 99 pracuje dwoma rękami! Czy dlatego wyrażenia te nie zasługują na potępienie, czy »Poradnik« weźmie je w obronę? czy będzie doradzał ich używanie? Zdaje się, że powinien je napiętnować jako błędne i zalecać ich unikanie«.

Na to odpowiadamy, że »Poradnik« niczego nie »potępia«, nie »piętnuje«, bo do tego nie ma prawa; nie uważa usterek językowych za grzechy i nie klasyfikuje ich na »nałogowe« a nienałogowe. Może »radzić« i »zalecać«, a nadewszystko wyjaśnia i poucza, stojąc na stanowisku, zajętem w programowym artykule rocz. I. pt.: «0 duchu

ÍV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

115

języka i poprawności językowej«. Na tej podstawie uważa «powszechnie panujący zwyczaj językowy za normę, a skonstatowawszy, że Słownik warszawski objaśnia dokąd przez gdzie i gdzie przez dokąd, i tym sposobem stwierdza mieszanie się znaczenia tych dwu przysłówków, nie uważa za błąd językowy zapytania: »Gdzie idziesz ?« zamiast "Dokąd idziesz", bo pytający i słuchający równie dobrze się rozumieją, czy użyto przysłówka gdzie, czy dokąd. Rozumowanie logiczne, że gdzie wyraża miejsce spoczynku, a dokąd kierunek ruchu — nic tu nie pomoże. Tak samo można odpowiedzieć na użycie go zam. je, i na użycie formy dwoma zam. dwiema. Wszakżeż 4 lpoj. rodz. męskiego zaimka wskazującego brzmiał dawniej nie go, lecz i (ji), pisane w w. XVI. gi. Czy mamy dlatego i na rodzaj męski używać w 4. ji a go »potępić« i na banicyę skazać? Jeżeli forma go użyta o rodzaju nijakim nie wywołuje fałszywych wyobrażeń — w umyśle słuchającego, utrzyma się pewnie, i nic nie poradzą biadania nad zatratą formy je. Niegdyś posiadaliśmy osobne formy 7. lmn. na rodz. męski a żeński; były formy: w obraz och, sąd och, w krajech, krolech, — w przygodach, w epistołach. Dziś różnica ta znikła, formy żeńskie wzięły górę (»My rządzim światem — a nami kobiety !«) i aż do nielicznych wyjątków, dziś ginących (Niemczech, Węgrzech) panują wszechwładnie bez szkody języka. «Powszechne złe przestało być złem...«

Nie można żądać od języka, aby był tem, czem być nie może, nie można go naginać do własnych pojęć etycznych, czy szablonów logicznych, bo on jest wytworem procesu złożonego psychologicznego, w którym logika tylko skromną odgrywa rolę.

Wspomnieliśmy już powyżej o tej sile twórczej, która świadomie zmienia język, czyli o zmianie pojęć; skoro się zmieniają pojęcia, zmieniać się musi i język, zarówno w słownictwie, jak i we fzazeologii. Ale nierównie więcej przyczyn natury psychicznej zmienia język nieświadomie, bez zamiaru, tylko siłą apercepcyi (a więc zarówno upodobnienia, jak i wyróżnienia), lub potrzebą jasności i zrozumiałości. Szczególnie zjawiska składniowe są rezultatem procesu psychologicznego i dlatego nie można ich jedynie klasyfikować na logiczne i nielogiczne, ale metodą genetyczną dojść trzeba do wyjaśnienia ich powstania i wzoru, trzeba wejść w głąb duszy ludzkiej i uprzytomnić sobie fakta psychiczne, trzeba zrozumieć przyczynę zmiany i tym sposobem objaśnić rzecz psychologicznie.

Jest mnóstwo zagadek językowych, których nie można absolutnie oceniać z pomocą ścisłej oderwanej logiki i dogmatu; organizm żywy, w ciągłym ruchu, »nie da się okuć przemocą w kajdany« reguł i formułek. Zadanie gramatyka-językoznawcy polega nie na «piętno-

116

PORADNIK JĘZYKOWY.

IV. 8.

wanilia i »potępianiu«, nie na tworzeniu reguł i liczniejszych od nich wyjątków, ale na rozwiązywaniu kwestyj psychologicznych, wypływających z -wieczystego dążenia do przemian i nieświadomej czynności duszy.

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Trembowla czy Trębowla? (Woz.)

Czy należy pisać Trembowla, czy też Trębowla, wyprowadzając nazwę od trąbić, trębacz?

* Pisownia pierwsza przez em więcej rozpowszechniona i Słownik geograficzny daje jej pierwszeństwo; nosówka bowiem zdaje się być drugorzędnem zjawiskiem, skoro nazwa tego miasta brzmi po rusku: Terebowla, a jeszcze Stryjkowski w w. XVI. pisał Trębowla, nie Trembowla. Gdyby nazwa była polska i pochodziła od osnowy tręb- brzmiałaby po rusku Trubowla; skoro jednak ruskie tere- odpowiada polskiemu trze-, to czysto polska nazwa powinnaby brzmieć Trzebownia, bo i przyrostek -wla nie jest polski. Mamy też polskie nazwy z tej osnowy: Trzebinia, Trzebica, Trzebień, Trzebież, a te pochodzą z osnowy trzeb-, trzebić = wycinać, krzesać, usuwać nierówności.

Wersta czy wiorsta? (Cz. D.)

Jak należy mówić: wersta czy wiorsta?

* Skoro rzeczownik ten przyjęto do j. pol. w tej formie, jak się wymawia w j. rosyjskim (wiorsta), a nie jak się pisze, nie mamy powodu zmieniać stanu rzeczy istniejącego. Linde nie zna jeszcze wiorsty. Słow. wileński ma wiorstę.

Stalisty czy stalowy ? (Z. Sł.)

"Stalista taśma wody«. Jak pisać: »stalista« czy »stalowa«, gdy ma to wyrażać podobieństwo kolorów powierzchni stali i wody. Ja myślę, że »stalista«, bo »stalowa« znaczy zrobiona ze stali.

* Przymiotniki urobione z osnów rzeczownikowych i czasownikowych z pomocą złożonego przyrostka -ist- (-ast-) wyrażają przedewszystkiem obfitość tego, co rzeczownik oznacza, jak np. kamienisty, ognisty, ciernisty, kwiecisty, dżdżysty, mglisty, barczysty, kościsty, mięsisty; atoli kiedy mowa o metalach złocisty, srebrzysty a nawet szklisty, wyrażają raczej niedostatek złota i srebra, a wskutek tego tylko podobieństwo do owych szlachetnych metali. Z tego stanowiska przymiotnik stalisty da się obronić, lubo często się go nie napotyka.

Stalowy oznacza istotnie: zrobiony ze stali.

IV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

117

Przymiotnik od nazwy wsi Stepki? (Cz. D.)

Jak urobić przymiotnik od nazwy wsi: Stepki; czy może być: stepkowiecki ?

* »Stepkowiecki« — byłby to przymiotnik do Stepkowiec (1. lmn. Stepkowce); w tym razie może być od Stepki (osnowa: stepk-) tylko stepecki, jak od Borki — borecki, Laszki — laszecki, Prostki — prostacki itp. [Formacya: \*stepk-isk-i = stepczski = stepcki = stepecki = stepecki].

Upełnomocniony czy umocowany ? (Cz. D.)

Jak lepiej mówić: upełnomocniony czy umocowany?

* Używa się jednego i drugiego; nam się drugi imiesłów wydaje lepszy, bo prostszy i zrozumialszy.

Krajać czy kroić? (Cz. D.)

* Krajać w stosunku do kroić jest formą częstotliwą do formy niedokonanej. Forma kroić straciła jednak swe pierwotne znaczenie i używana jest tylko w złożeniach (odkroić, przekroić,' przykroić, rozkroić, wykroić), które mają znaczenie dokonanej czynności. Skoro tedy formy te nie są równoznaczne, nie można ich zamieniać, ale krajać mówić o czynności powtarzającej się, kroić w złożeniach o czynności dokonanej. (Wyjątkowo w przenośnem znaczeniu używa się kroić jako formy pojedynczej w znaczeniu niedokonanem: »on kroi na wielkiego pana«).

Kulać czy kuleć, kula czy kuleje? (Cz. D.)

* Tylko kuleć — kuleje; forma kulać — kula jest prowincyonalizmem, utworzonym pod wpływem takich postaci, jak kulas, kulawy.

Odmiana nazwiska: Leo. (A. K.)

Jak należy odmieniać nazwisko nowego prezydenta miasta Dra Leo: Czy: Leo, Lei i t. d. (jak Fredro), czy Leo, Lea, Leowi; czy Leo, Leona, Leonowi; czy wreszcie wcale nie odmieniać i pisać: Dr Leo, Dra Leo, Drowi Leo i t. d.

* Zdaje się na pozór, że Leo powinnoby się odmieniać jak Fredro, skoro są równego typu: mają taką samą końcówkę w 1. przyp. 1. poj., oznaczają obydwa nazwiska osób, a więc tworzą i wewnętrznie i zewnętrznie tę samą kategoryę. A przecież nikt nie napisze w 2. 1. poj. Lei, czy Ley, w 3. Lee (jak Fredrze), w 4. Leę (Fredrę) lub w 7. w Lee (we Fredrze), bo stoi temu na przeszkodzie samogłoska przed samogłoską w przeciwieństwie do Styl-o, Ponikł - o, Uziembł - o, Fredr-o, Orzeszk-o i t. p.

Ta tedy odmiana jest niemożliwa, a niemożliwa jest również:

118

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 8.

Leona, Leonowi i t. d., bo 1. lpoj. nie brzmi Leon, lecz Leo, a nadto formy: Leona, Leonowi wywołują w nas nieuchronnie pojęcie imienia chrzestnego. Wprawdzie pod silnym wpływem języka łacińskiego i szkoły mówimy Cycerona, Cyceronowi, a 1. lpoj. Сycero, nie Cyceron, jakby hyc powinno, ale też ten przydomek rzymski nie wchodzi w kolizyę z żadnem imieniem chrzestnem.

Pozostaje do wyboru albo nieodmienianie, albo odmiana mieszana. Znam ludzi poważnych, którzy w takich razach wolą raczej pozostawić nazwę nieodmienną, aniżeli tworzyć formy niezgodne z ogólnemi zasadami deklinacyi. Powołują się przytem na nazwy takie, jak Borneo, Ohio, Rio Janeiro i t. p. i twierdzą nie bez słuszności, że skoro tych nazw nie odmieniamy, nie odmieniajmy i nazwiska Leo. Z tą zasadą godzi się nawet historya naszego języka, w której widzimy wiele imion własnych obcych nieodmiennych (dość sobie przypomnieć ów ustęp z Pisma św. w przekładzie Wujka, gdzie jest genealogia Chrystusa Pana), pomimo wyraźnej i to silnej tendencyi przyswajania wszelkich pierwiastków obcych. Ta to siła psychiczna języka sprawia, że pomimo trudności odmieniamy nazwisko Leo, dając mu w 2. i 4. l. poj. formę Lea (jak oko — oka), w 3. l. poj. Leowi (jak synowi, a więc znowu podług innego typu); te to dwie formy utarły się już dosyć i nie rażą nawet delikatnego poczucia. Kwestya tylko, czy w tym samym kierunku idąc dalej możemy użyć form 6. l. poj. Leem i 7. l. poj. w Leu? Formy te stoją na równi z odmianą podług wzoru Fredro; odrzuciliśmy tamte, nie możemy i tych przyjąć, tem więcej, że ich dotąd nie użył nikt prawie.

Cóż tedy zrobić?

Skoro niema jednej niewzruszonej zasady, więc albo nie odmieniajmy konsekwentnie nazwiska Leo, dając ten przywilej imieniu chrzestnemu lub tytułowi (Juliusza Leo, Doktora Leo), albo używajmy form odmiany mięszanej (Lea, Leowi) o ile się utarły, a pozostawmy bezwiednej twórczości językowej, czy wytworzy i formy 6. i 7. przypadka, skoro ich gramatyk utworzyć nie umie.

Zakopać czy pokopać ? (Ad. St ).

"Zakop tutaj« — zamiast: »pokop tutaj trochę«. Słyszałem, jak dwaj taksatorowie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego taki wydawali rozkaz towarzyszącemu im robotnikowi, gdy chcieli poznać gatunek ziemi. To pierwsze wyrażenie raziło bardzo moje poczucie właściwości wyrażeń w mowie rodzinnej.

— Bardzo słusznie, bo przedrostek za- przy czasowniku kopać nadaje mu znaczenie dokonania czynności, a więc kopał — zakopał,

IV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

119

ale nigdy nie uwydatnia tak znaczenia częstotliwego, jak przedrostek po--, pokop, pojedz, popij, potrzymaj itp.

Usadziła się w nim zaciekłości (Z. Sł.)

«Wtenczas usadziła się w nim zaciekłość«.

«Usadziła się«— w znaczeniu, że zapanował silny, wyłącznie w danej chwili przeważający stan psychiczny — można w przenośnem znaczeniu powiedzieć.

* Jest to kwestya stylistyczna, a tylko o tyle dotyka gramatyki, o ile czasownikowi usadzić się możemy nadać znaczenie zapanować.

o uczuciach, namiętnościach i afektach, jako górujących nad całą duchową istotą człowieka, mówimy, że człowieka ogarnęły, owładnęły, opanowały, i czasowniki te dobrze oddają ów «stan psychiczny«; jeżeli powiemy o zaciekłości, że się «usadziła", to psujemy obraz powyższy i popełniamy pewnego rodzaju »oksymoron«, bo zaciekłości istotą jest ruch gwałtowny, a nie spokój w siedzeniu.

Przyrząd do ostrzenia noży : toczek ? (Prenum.)

Jak nazwać przyrząd do ostrzenia noży: toczek czy toczydło? (a może jeszcze inaczej).

Chodzi tu nie o zwykły ręczny kamień do ostrzenia, lecz dość skomplikowaną maszynkę, używaną do ostrzenia nożyków, kosy przy narzędziach żniwnych.

* Jest to prosty brus, brusik, a więc ani toczek, ani toczydło. Na korytku drewnianem w poprzek spoczywa na osi kamień okrągły; korba umocowana do jednego końca osi pozwala ten kamień obracać

i trzymany lekko na obwodzie koła kamiennego nóż ostrzy się, czyli brusi się. (Zob. Słownik warszawski pod słowem brus).

Rodzaj rzeki Jatrań ? (Cz. D.)

Jak należy mówić: ten Jatrań (rzeka w pow. humańskim), czy ta Jatrań ?

* Ze względu na znaczenie, jako rzeka, powinnaby być ta Jatrań; decydujący pod tym względem będzie rodzaj, jaki jej nadaje lud okoliczny.

Rodzaj nazw nauk (R. Tr.)

Proszę o wyjaśnienie: czy wrn wszystkich językach nazwy nauk są rodzaju żeńskiego, i jeżeli tak, to czem można wyjaśnić pochodzenie tego rodzaju? Zdawałoby się, jeżeli kobiety nie przyjmują udziału w rozwoju nauk, to i nazwy ich powinny byłyby przyjąć rodzaj męski, nie zaś odwrotnie.

120

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 8.

* Nie znamy wszystkich języków, a więc nie możemy służyć dokładną odpowiedzią na powyższe zapytanie. W językach aryjskich w Europie, a więc w romańskich, germańskich, słowiańskich nazwy nauk są przeważnie greckie lub na wzór greckich utworzone i stamtąd przeniósł się ich rodzaj (filozofia, astronomia, matematyka, fizyka, filologia, historya itd.). U Greków opiekowały się naukami Musy (a więc postacie niewieście) i tym sposobem na ich rozwój wpływały jako boginie; może stąd i rodzaj gramatyczny, oparty o końcówkę żeńską -ia.

Słyszysz Pan ? widzisz Pan ? (J. P.)

Czy forma: »widisz Pan, słyszysz Pan« jest błędną i czy użycie tego zwrotu mieści w sobie coś niegrzecznego.

* Zwroty »widzisz Pan, słyszysz Pan« gramatycznie nie są błędne, stylistycznie zaś mają w sobie ton poufały i dlatego napotyka się je najczęściej: 1) w mowie ludzi starszych do młodszych; 2) w mowie przełożonych do podwładnych (w stylu urzędowym np. w rocie przysięgi: «Przysięgniesz Pan...«). Powstały one podług analogii form rozkaźnika (patrz Pan, słuchaj Pan), który dawniej miał formy te same dla os. 2. i 3., nim ich tendencya wyróżnienia nie rozdzieliła i nie stworzyła dla os. 3. formy opisowej: «niech Pan patrzy«. Jeżeli tedy o »niegrzeczność« idzie, to ze względu na stosunek towarzyski ludzi do siebie «widzisz Pan« jako zwrot poufały może uchodzić za niegrzeczność tam, gdzie niema poufałości, a więc w mowie młodszego do starszego, lub podwładnego do przełożonego.

1. **POKŁOSIE**

**I.**

W Warszawie istnieje od kilku lat wydawnictwo «Biblioteka Samokształcenia». Oto próbka, jak ta »Biblioteka« kształci swoich czytelników po polsku.

1. „Giordano Bruno“. Odczyt Alojzego Riehla. Przekład Stanisława  
Brzozowskiego. »Bibl. Sam.«. Warszawa 1903.

1. W tytule:

«dla uczczenia 300-letniej rocznicy« zamiast »trzechsetnej«;

1. w przedmowie:

«Spodziewano się (zam. spodziewam się, błąd drukarski), że o ile... udało mi się dać... zupełny obraz nauki i losów wielkiego człowieka, którego pamięć śmiecona jest 17. Lutego 1600 roku (!? chyba

IV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

121

1900) wszędzie, gdzie nie wygasła cześć dla... nieustraszonej nawet przez śmierć miłości i prawdy«.

1. Str. 9:

«Pewna w dzieciństwie dokonana wycieczka na Wezuwjusz należy do najbardziej znaczących, z pośród znanych nam wrażeń jego (Giordana) lat najmłodszych. W górze lej jego myśl dziecięca dostrzegała kraniec świata, wydawała się ona z oddala zupełnie nagą i posępnie jednostajną; teraz, gdy był na niej, widział, że rosną na niej gęsto dęby i inne drzewa, gałęzie których połączone są przez bujne zwisające sploty winnych latorośli, przeciwnie zaś widziana stąd góra Cicala, u stóp której stał jego dom rodzinny, wydawała się taką właśnie, jak Wezuwjusz, gdy się nań z niej spoglądało. Wtedy poraz pierwszy doświadczył Bruno ze zdumieniem, że wzrok może łudzić; spostrzegł, że nieustannie idąc przed siebie pozostajemy wciąż centrem naszego widnokręgu;«

Rozwlekle i niedostępnie; wyrazu centr (rodz. męz.) zamiast centrum Słownik Wileński nie podaje; w Słowniku Karłowicza (I, str. 263) już się znajduje, lecz jako wyraz, którego unikać należy. Jest to rusycyzm, w Królestwie coraz częściej używany zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, zamiast »środek«.

1. Str. 10:

«nauczyciela w tych naukach filozoficznych« zam. tych nauk.

1. Str. 11:

«Jeżeli Bruno miał nadzieję znaleźć w życiu zakonnem... spokój dla swoich studjów, jakim się oddawał z całą bezpośredniością (?) swej płomiennej duszy«, zam. którym się oddawał...

1. Str. 11:

»W krótkim stosunkowo zapewne czasie...« (szyk!).

1. Str. 11:

«(Bruno) zastawszy raz jednego z zakonników, czytającym jakiś poemat«, zam. »czytającego«, albo lepiej «przy czytaniu«.

1. Str. 12:

«Poczuł się on jakby wyzwolonym z powijaków. Prawda, którą widział teraz niemal cieleśnie i tak żywo, że zdawało się mógłby ją w rękę ująć, wydawała mu się jakby uwięziona w zmyślonych sferach niebieskich» (!?).

1. Str. 15:

Powtarzanie co kilka słów zaimków »on«, »go«, »na niej« i t. p. razi niewymownie. Na str. 15-ej »on« i »go« spotykamy 7 razy, naprzykład:

«Niepohamowany zapał do swej filozofji wyróżniał go i wyodrębniał go z pośród innych filozofów, którzy«... Zaraz dalej: «Ci inni

122

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 8.

filozofowie, mówi on, nie odkryli tyle, nie mają więc tylu, jak on, rzeczy do zachowania«...

1. Str. 18:

»w zgodzie ze swym bojowniczym nie liczącym się w niczem temperamentem...« zam. z niczem.

1. Str. 18:

»Po przez Lion (?!) udał się on teraz do Tuluzy", zam. «przez Lugdun.

1. Str. 19:

«Pisma te stanowią jakgdyby lekki hufiec, stanowiący, jakgdyby, przednią straż głównych dzieł filozofa".

1. Str. 19:

«Nie znaczy to, aby na tym tylko zasadzała się...«.

1. Str. 27:

Dowiedziawszy się, że dzieło Bruna «Wieczerza w środę popielcową« zasługuje na uwagę już jako zapowiedź djalogów Galileusza «O dwóch najważniejszych systematach wszechświatowych», znajdujemy następującą zagadkę: «Wprawdzie dzieło filozofa nie dorównuje w ścisłości naukowej dziełu wielkiego filozofa, przewyższa je natomiast...«. Czy łatwo się domyślić, że filozof — to Bruno, a wielki filozof — to Galileusz?!

1. Str. 33:

"Gdziebyśmy nie byli, wszędzie...» Brzydki rusycyzm.

1. Str. 71:

«Bruno nie był czystym myślicielem» (więc był chyba brudnym?!), zam. «był nietylko myślicielem».

Bałta na Kaukazie. *E. Minchajmer.*

2. «Biblioteka samokształcenia;» Zeszyt 1. z r. b. Odezwa redakcyi.

«Konkurs «Bibloteki samokształcenia«. Idzie tu o czynność zwrotną, więc być powinno «samokształcenia się«. (samo zastępuje się. Red.).

»Wiadomem jest, czem są aforyzmy...« Błąd podwójny, bo 1) orzeczenie przymiotnikowe nie powinno stać w 6., lecz w 1. p. i 2) mamy na to oddzielne wyrażenie nieosobowe »Wiadomo«.

«Posa tem, że służą one do..., to są one nieraz przyczyną...« Spójnik »to« jest niewłaściwy, bo tu idzie o stopniowanie; należało powiedzieć: nieraz są i (jeszcze i, nawet).

»One« — i to jeszcze dwa razy — tu zbyteczne. Jak objaśnia A. Krasnowolski w «Najposp. błędach«, str. 83, «nie jest to po polsku«.

» w »Bibl. samoksz.« są dzieła pierwszorzędnego znaczenia

i które... zajęły...« »... myśli z dzieł wyszłych...«. Spójnik jest tu

IV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

128

całkiem niepotrzebny. Imiesłów »wyszły« w znaczeniu przymiotnika dotychczas nie używany.

«Wybór myśli złotych, nagrodzonych pierwszą nagrodą...«. «Nagrodzonych» błędnie odniesiono do »myśli«, powinno być «nagrodzony (wybór)

«Objętość... arkuszy druku, i t. j. 48—64 stronice. .Znowu niepotrzebny spójnik »i«; zamiast »stronice« powinno być «stronice.

Zeszyt 8-y z r. b., str. 358, Odpowiedź od redakcyi.

«...artykuł byleby tylko był dobrym i służył mu za podstawę... do rozwoju jego ducha«. Znowu 6. p. (dobrym) zamiast 1. (dobry) i znowu zbyteczne niepolskie »jego«.

«Zaś gorszących się tem, że po za oryginalnemi rzeczami dajemy i przekłady, a wskutek tego nie rozumiejących ani istoty nauki, ani...« »A wskutek tego« wyrażenie błędne; powinien tu być spójnik przyczynowy (bo, bowiem).

Nowo-Mińsk. J. Chankomski.

II.

Stefan Gorski. »Łódź spółczesna«. Obrazki i szkice publicystyczne. Łódź 1904.

Rychliński i Wegner.

Str. 5. «Społeczeństwo zainteresowało się własnem miastem chociaż natyle. (zam. zajęło się, zwróciło uwagę... chociaż o tyle — zob. Krasnowolski. «Błędy językowe, str. 102). Ten sam błąd wielokrotnie powtarza się w książce.

Str. 6. »niedostatek wiadomości" (zam. brak wiadomości). Błąd bardzo częsty; »masowe ocenianie stosunków". Często przez autora używany, a trudny do zrozumienia barbaryzm. Zdaje się, że chodziło mu o ryczałtowe ocenianie.

Str. 7. » Zainteresowanie u czytelników« (zam. zajęcie się, zaciekawienie czytelników). To samo w wielu innych miejscach. «Wiele trudów leży jeszcze przed społecznemi potrzebami miasta». Odgadnąć niełatwo, co ma znaczyć ten germanizm; prawdopodobnie, że zaspokojenie potrzeb miasta wielu jeszcze wymaga trudów'.

Str. 10. » Siedem wiorst długości drogę strzegą dwa rzędy domów« (strzegą drogi — zob. Passendorfer. «Błędy językowe«, str. 188; długości siedmiu wiorst).

Str. 16. »Do cmentarzów ludność odnosi się z pietyzmem" (rusycyzm, zam. otacza szacunkiem cmentarze).

Str. 18. «Orkiestra przygrywa marzycielskie walce« (brak dopełnienia: komu? lub do czego?). «Panie »bombą« piwa uprzyjemniają rozrywkę ogrodową« (zam. uprzyjemniają sobie); »nad Riwierę" (zam. na Riwierę).

124

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 8.

Str. 19. »Spółzawodnika-konkurenta (masło maślane!).

Str. 22. «germanowie pokrzepiają ducha bywaniem w teatrze, jakoż i prenumerowaniem pisma (zam. jak również, tudzież). (Zresztą cały. zwrot niesmaczny. Red.).

Str. 23. «potrzeba przeprowadzania sprzecznych interesów« (zam. załatwiania, doprowadzania do skutku).

Str. 25. łącznia (zam. łączność).

Str. 25. najwpływowsza placówka« (zam. najsilniejsza, największy wpływ wywierająca).

Str. 26. »przyjmują współudział (zam. biorą udział — zob. Passendorfer, str. 203).

Str. 31. «Płacić gotówką nie przyjęte jest (zam. niema zwyczaju).

Str. 34 (i w innych miejscach), «cechy dużo zdrowsze« (zam. o wiele zdrowsze).

Str. 42. »wprowadzić w dobry humor" (zam. wprawić w dobry humor).

Str. 46. »co więcej potrzeba ?« (zam. czego więcej — zob. Krasnowolski, l. c. str. 96).

Str. 47. яга zwyczajem niemieckim (zam. zwyczajem).

Str. 48. nizkie sensacye (zam. nikczemne, płaskie).

Str. 49. «etyka w postępach ogółu« (zam. w postępkach).

Str. 51. "ciemne drogi dorabiania się« (zam. nieczyste).

» » detale. (zam. szczegóły). Błąd pospolity.

Str. 52. «Łódź cieszy się (?) złą marką (zam. opinią), «byłoby jednostronnością stosować«. (Rusycyzm niezrozumiały) «Mającej za cel (zam. na celu).

Str. 53. «wyrabiają tandetę, obliczoną na efekt naiwnych nabywców» (może: na naiwność nabywców?); «opinia pozwala grasować ludziom niegodnym czci« (panoszyć się?) (może: rządzić, działać. Red.).

Str. 54. »wiele bagna zakaża atmosferę Łodzie (?). «Moralność wogóle nie zajmuje pierwszego miejsca w Łodzi, zwłaszcza mówiąc o moralności». Zdanie błędnie ściągnięte. »W przystępie braku materjału" (zam. w braku).

Str. 55. »przyjąć fazę« (zam. wstąpić w okres).

Str. 56. »poniesione obrażenie cielesne» (zam. doznane).

Str. 60. »najpierwszorzędniejsze« (zam. pierwszorzędne).

Str. 61. »zapoczątkowana praca« (zam. rozpoczęta — zob. Krasnowolski, 1. c. str. 43).

Str. 63. »omawiana szkoła« (zam. szkoła, o której mowa).

Str. 64. «szkoła, usiłująca podporządkowywać się postępowi pedagogiki» (zam. usiłująca iść z postępem).

IV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

125

Str. 65. «Zdanie sprawy o stanie szkolnictwa« (zam. ze stanu szkolnictwa).

Str. 66. «przysporzy krajowi zastęp pracowników« (zam. przysporzy pracowników, lub zwiększy zastęp pracowników); «brak powinien być wypełnionym (zam. należy zaradzić brakowi, usunąć, zastąpić brak). Błąd częsty.

Str. 67. "naukowcy" — nowotwór niezręczny, mający, zdaje się, oznaczać ludzi niedouczonych.

Str. 74. »podrywając byt« (zam. podkopując). »obsadzeniu powołanych dziennikarzy staje na przeszkodzie mała liczba prenumeratorów» (prawdopodobnie: objęcie kierownictwa przez dziennikarzy z powołania).

Str. 78. «Łódź przedstawiała pomyślną dla artystów placówkę" (zam. stanowiła dogodną, zyskowną placówkę); «apatja, z jaką odnoszą się łodzianie« (rusycyzm, zam. którą okazują).

Str. 79. «Stowarzyszenie »Lira«, jako ognisko rzemieślnicze, mimo że nieraz nie dorównywa »Lutni«, to jednak młodej instytucyi należą się tylko słowa zachęty i poparcia«. Szyk błędny.

Str. 80. «której potrzebę przyznało kilka organów" (zam. uznało). «Mówiono o zamiarze zawiązania Towarzystwa; mieli powołać go do życia« (zam. je).

Str. 92. »przyjmą kształty« (zam. przybiorą).

Str 93. «wychodząc ze stanowiska ekonomicznego, na szczególną uwagę zasługuje kasa«. Zdanie wadliwie ściągnięte.

Str. 99. «korporacja nauczycielska istnieje wyłącznie dla żydów, jakiego to zastrzeżenia brak w stowarzyszeniu handlowców» (zam. a zastrzeżenia takiego...).

Str. 101. «Instytucja wypełni dobrze zadania« (zam. spełni).

Str. 107. »Pończosznikarstwo« (zam. pończosznictwo).

Str. 108. «Dane statystyczne zbierane są oficjalnie« (zam. drogą urzędową).

Str. 108. «Obraz byłby niepełny" (zam. niezupełny). »Miodowarnie" (zam. miodosytnie).

Str. 110. «Podniesieniu podledz powinna liczba« (zam. uledz). (Całe zdanie stylistycznie niepoprawne. Red.).

Str. 112. «daje miarę o zakresie fabrykacji» (zam. zakresu).

Str. 116 i gdzieindziej. »zapotrzebowanie bawełny« (zam. popyt na bawełnę, zob. Krasnowolski, l. c. str. 158).

Str. 118. Dla stworzenia przemysłu trzeba wiele warunków« (zam. do stworzenia).

Str. 119. «przemysłowcy położyli tamę w wyzyskiwaniu się przez pośredników" (zam. wyzyskowi pośredników).

126

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 8.

Str. 123. «zakłady za tym postępem śledziły« (zam. badały postęp, zob. Krasnowolski, 1. c. str. 104).

Str. 124. «warsztaty tka dziennie« (zam. tkają).

Str. 125. »rozbudzą interes u czytelników« (zam. zaciekawią, pobudzą ciekawość czytelników).

Str. 134. »przyjmuje na siebie odpowiedzialność« (zam. bierze odpowiedzialność).

Str. 136. «pożyczki dla zadośćuczynienia potrzebom« (zam. na zaspokojenie potrzeb); »niezbędnych dla potrzeb członków» (zam. niezbędnych członkom).

Str. 137. «osoby postronne« (zam. inne, obce).

Str. 139. «uczestnicy przyjmują udział w zyskach» (zam. mają udział).

Str. 141. «przyjęcie w liczbę członków« (zam. w poczet); «udzielane w z góry przewidzianym obrachunku« (zam. na podstawie przewidzianego z góry obrachunku).

Str. 145. «Ruch zrzeszania się przyjmuje rozmiary« (zam. przybiera).

Str. 151. «ruch przyjął charakter« (zam. nabrał charakteru).

Str. 153. «o znaczeniu wody i braku takowej« (zam. i jej braku, zob. Krasnowolski, l. c. str. 87).

Str. 156. «liczba łóżek dosięga zaledwie 500, podczas kiedy norma wzmagałaby« (zam. tymczasem...).

Str. 157. »prywatne fabryczne szpitale« (zam. szpitale fabryczne prywatne, albo: prywatne szpitale fabryczne); «kapitał dla użytku żydów» (zam. na użytek).

Str. 158. «biedna ludność w pierwszym rzędzie staje się ofiarą chorób« (zam. przedewszystkiem).

Str. 160. «braki, które, mówiąc o hygienie w Łodzi, same nasuwają się pod pióro«. Zdanie wadliwie ściągnięte.

Str. 162. »wzmagać się w środki« (zam. zyskiwać więcej środków).

Str. 163. «maszyny dla zasilania lamp (zam. do zasilania).

Str. 166. «Zbiorowa monografja ujmie całokszałt obrazu« (zam. obejmie).

Str. 166. «kąpiele ludowe, nad wypracowaniem projektu których wiele mówiono« (!!)..

Str. 171. «Polacy stronią przed zajęciem kierownictwa» (zam. usuwają się od objęcia).

Str. 173. «duże usługi mieszkańcom przynosi (zam. oddaje).

Str. 175. » przyjęła rozmiary« (zam. przybrała).

Str. 176. «Warto, aby te miasta znalazły nareszcie szersze zainte

IV. 8.

PORADNIK JĘZYKOWY

127

resowanie« (zam. warto, by miastami temi zajęto się więcej, miasta te zasługują na większą uwagę).

Str. 176. »za wygłaszaniem pięknych i składnych toastów«. Składny — rusycyzm = potoczysty, płynny, zręczny).

Łódź. Józef Czekalski.

1. ROZTRZĄSANIA.

Baumkuchen = sękacz. (Por. język. IV, str. 94).

Rok temu »Dobra gospodyni«, tygodnik wychodzący w Warszawie, wezwał czytelników swoich do wypowiedzenia, jaką nazwę uważają za najodpowiedniejszą do zastąpienia niemieckiego «Baumkuchen. Nadesłano około stu najrozmaitszych odpowiedzi. Największa liczba osób, bo coś około 30—40 proponowała nazwę »sękacz« albo »sękal«. Stosując się do większości głosów przyjęto nazwę »sękacz« i dziś, oprócz czytelników «Dobrej gospodynie zna ją wielu cukierników. Z. Rz.

— Nazwa bardzo stosowna, bo drążek sękaty podoby do «Baumkuchen« również sękaczem się zowie. Dziękujemy za zwrócenie uwagi na źródło tej nazwy. Red.

Knyr.

W t. IV «Poradnika językowego«, str. 88 p. J. Rodz. zapytuje, skąd pochodzi wyraz knyr, żóraw’.

Przy studniach zwykle bywa słup, w górze zawidlony i nazywany sochą; w rozwidleniu tym umieszczają ruchomo belkę, czyli właściwy żóraw, do którego przyczepiają kluczkę (tyczkę) z kubełkiem. Prawdopodobnie p. J. Rodz. ma na myśli tę ruchomą belkę (żóraw = knyr). W jęz. niem. znajduje się wyraz: der Knorren, sęk, konar, wierzchołek, d. knorrige Baum, sękacz, przyczem o mogło przejść w u lub y przez pośrednictwo dolnoniemieckiego a końcówka -en zwykle odpada w polskim w wyrazach zapożyczonych z niem. (Por. Korbut: Wyrazy niemieckie w jęz. polskim. Warszawa 1893).

Jeżeliby knyr oznaczał sochę, to pochodzenie jego z »Knorren« i znaczeniowo i etymologicznie byłoby zupełnie pewne.

Witold Pracki.

— Wyjaśnienie prawdopodobne, ale niepewne; trzebaby sprawdzić, czy słup ten w studni zowie się »Knorren« w jęz. niem. i czy sposób urządzenia studni wzięto od Niemców. Red.

128

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 8.

Przewidziany a przewidzialny.

Pan Sztolcman twierdzi w »Łowcu«, że przewidziany znaczy: który przewidzieć było można; przewidzialny zaś, który w przyszłości przewidzieć można. Pan W. By. zapytuje, czy p. S. ma racyę? Redakcya odpowiada, że tak, a mnie się stanowczo zdaje — że nie. Przewidzialne jest to, co się da przewidzieć, bez względu na czas. Przewidziane tylko to, co ktoś rzeczywiście przewidział, podobnie, jak wykonalne jest wszystko, co się da wykonać, co można wykonać, zarówno w przeszłości jak i przyszłości, wykonane jest tylko to, co ktoś rzeczywiście wykonał. — Niewątpliwie wykonalne są kanały między Wiedniem a Krakowem, chociaż je i w przeszłości wykonać można było, a nietylko w przyszłości wykonać można, natomiast nie można ich nazwać wykonanymi, dlatego, że je wykonać można było. Dr. K. J. Rozwadowski.

— Przyznajemy zupełną słuszność temu rozumowaniu. Ulegliśmy w objaśnieniu pewnego rodzaju suggestyi p. Stolcmana. Red.

1. **KORESPONDENCYA REDAKCYI.**

P. P. Prof. Drowi A. Brucknerowi w Berlinie i L. Czarkowskiemu w Wilnie. Dziękujemy za korespondencye, ale sprawę uważamy za ukończoną i przepraszamy, że dalszych replik i dodatków umieścić nie możemy. — P. A. S. w Warszawie. Dzięki za uznanie; nadesłane «Pokłosie» nie zawiera istotnych błędów i dlatego z niego nie skorzystamy. — P. A. hr. St. w Klukowie. Z materyału nadesłanego skorzystamy wkrótce. Dziękujemy serdecznie. — P. Z. Sł w Kursku. Objaśniamy co gramatyczne; inne pytania należą do stylistyki i nie należą do nas. Czy to błędy — rzecz zapatrywania. — Drowi K. J. B. w Krakowie. Artykuł wstępny i »Roztrząsania« są odpowiedzią. Ci, którzy się językiem i jego poprawnością interesują, nie tylko nie mogą się naprzykrzać, ale są niezmiernie pożądani. Dziękujemy za już, a prosimy o jeszcze.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.  
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.